Mała skrzynka w Wielorybie i Mk2

'Zrób skrzynkę' – to często się słyszy, jak zaczynają się problemy z prądem w Scorpio. Tak naprawdę małą skrzynkę warto zrobić ZANIM się problemy pojawią, tym bardziej, że to chyba najłatwiejsza robota z całej gamy problemów elektrycznych, a może sporo pomóc.
Z narzędzi potrzebne są klucze do odkręcenia klem z akumulatora, nasadowa 10 do odkręcenia skrzynki i płaski śrubokręt do podważania zatrzasków. Z materiałów zazwyczaj papier ścierny 120 oraz smar hydrofobowy (silikonowe dobrze się sprawdzają).
Zatem – do dzieła. Najpierw akumulator. Można co prawda wyjąć skrzynkę bez wyjmowania akumulatora, ale stopień komplikacji nie wart jest pozornej oszczędności. Przy okazji trzeba też od klemy odkręcić przewód zasilający małą skrzynkę.

Po akumulatorze zdejmujemy pokrywę skrzynki, a następnie odkręcamy dwie śruby na jej przodzie mocujące skrzynkę do podszybia, a przy okazji górną połówkę do dolnej.

Kiedy już mamy odkręcone śruby, czas na rozdzielenie obudowy skrzynki. Do tego trzeba nieco rozchylić zatrzaski z obu stron skrzynki i rozdzielić połówki.

Następnie skrzynkę odwracamy i robimy zdjęcie albo tez odpisujemy gdzie która wtyczka się znajduje. Co prawda mają one klucze nie pozwalające teoretycznie na włożenie ich w inne miejsca, ale praktyka dowodzi, że jak się bardzo chce, to się da ;)

Teraz po kolei wyciągamy wtyczki. Każda z nich ma zatrzask, który trzeba wcisnąć i pociągnąć wtyczkę. Wychodzić powinny dość lekko, choć jak były w wodzie, to na skutek zaśniedzenia mogą być oporne. Efektem końcowym jest wyjęta skrzynka.

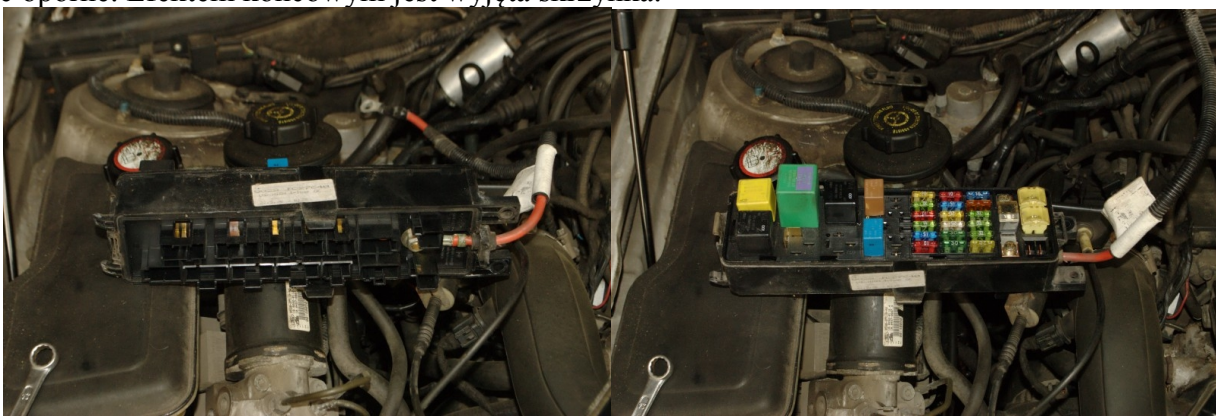

Jeśli zamierzamy wyjąc również dolną część, to po prostu wyciągamy ją z uszczelki w ścianie grodziowej, a następnie przepychamy przewody z wtyczkami przez jej „szyję”.
Teraz mała dygresja – dlaczego w ogóle z tą skrzynką są kłopoty? Otóż genialni projektanci tak wykoncypowali dolną jej część, że woda nie ma innej opcji, tylko musi się w niej zbierać.

O ile pokrywa jest szczelna, to wszystko gra. Ale jeśli zdarzy się jakikolwiek przeciek, to co wpłynie, to już zostanie. Dlatego też przy takiej okazji zdecydowanie dobrze jest zrobić małe otwory odpływowe w dnie tej wanienki.
Wracamy do skrzynki. Teraz czas na jej całkowity demontaż. Na początek przewód zasilający – klucz 13mm i do dzieła.

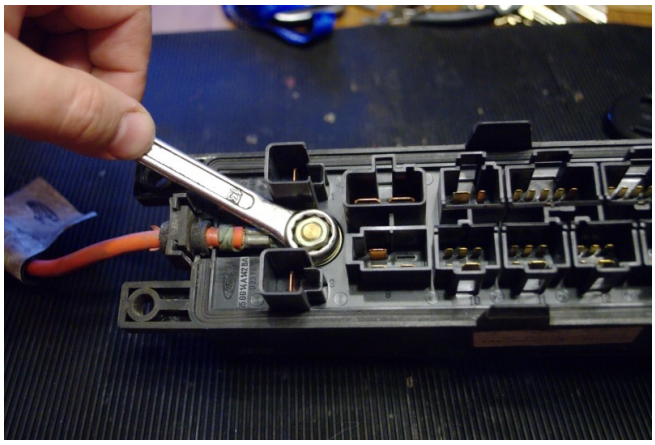

Kolejny krok to wyjęcie przekaźników, bezpieczników i zworek – warto pacnąć fotkę, żeby potem włożyć wszystko we właściwe miejsca.

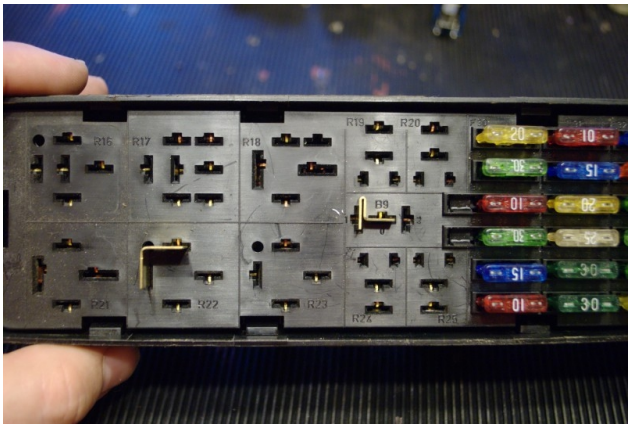

Teraz czas wyjąc pakiet płytek z obudowy. Trzeba w tym celu podważyć 6 blokad, można robić to po kolei lekko popychając styki od spodu.

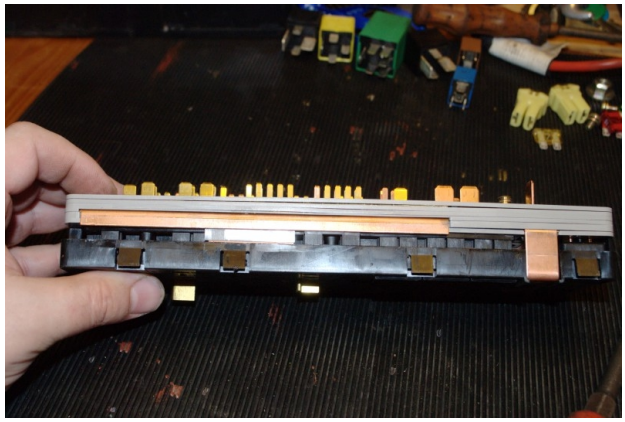

Następnie zdejmujemy płytę z góry pakietu (trzy zatrzaski), a następnie delikatnie podważając trzy panele obudów konektorów.

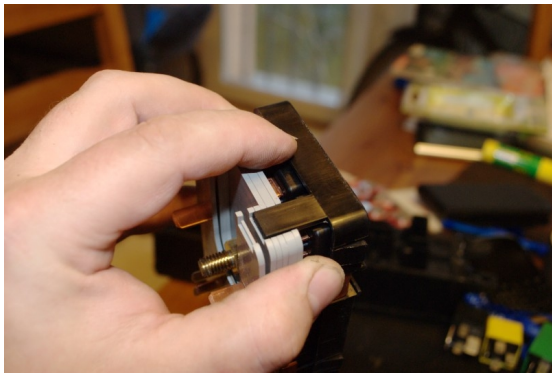

I teraz po kolei wyjmujemy blaszki, a potem samą płytkę uważając, żeby nie pomieszać blaszek i płytek z poszczególnych warstwa. Co prawda każda płytka ma wytłoczenia na blaszki i nie ma specjalnie szans, żeby się pomylić, ale zdecydowanie łatwiej układać puzzle z 10 elementów niż z 50 ;)

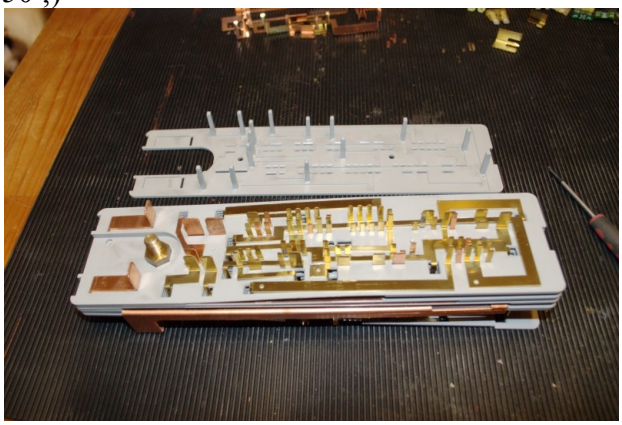

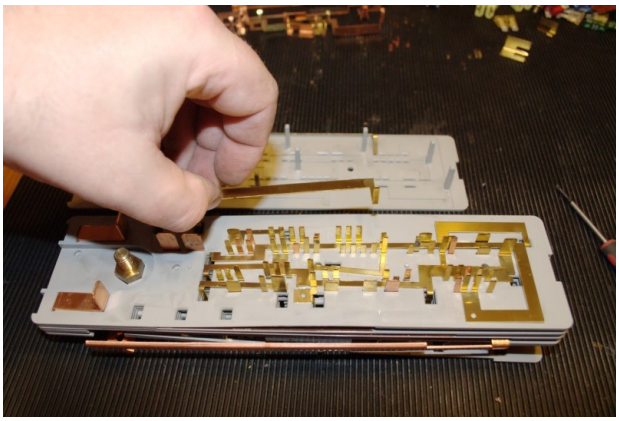

Skoro mamy całość rozebraną, to można przejść do czyszczenia i składania. Ponieważ skrzynka jaką dysponowałem była w doskonałym stanie, to nie za bardzo mam jak pokazać czyszczenie. Ogólnie papierem ściernym trzeba usunąć efekty korozji z blaszek, same płytki umyć i wyszorować, a następnie dobrze wysuszyć.

Jeśli jakaś blaszka jest przeżarta, to najlepiej jest dorobić brakujący kawałek z blachy mosiężnej lub miedzianej o grubości 0,8mm i zlutować wszystko w całość (wyjątek – duża blaszka na 2 warstwie ze śrubą – ta to 1,2mm). Alternatywnie – kupić całą skrzynkę.

Kiedy już skończymy czyszczenie, to pora na składanie. Najpierw na płytkę trzeba nanieść cienką warstwę smaru. Zaczynamy od wgłębień na blaszki, a potem lekko rozsmarowujemy po całej powierzchni. Chodzi o to, aby woda nie mogła wniknąć pomiędzy płytki. Następnie układamy blaszki i je również pokrywamy cienką warstwą smaru.

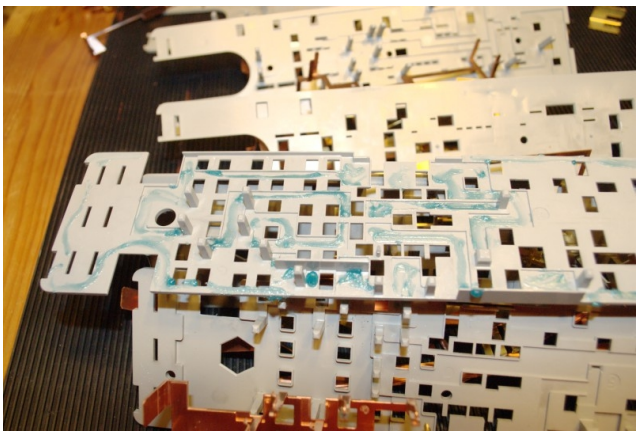
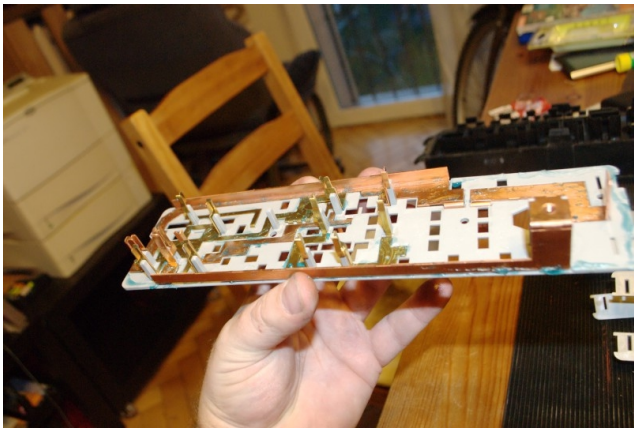

Teraz kolejne elementy, czyli obudowy konektorów, płyta wierzchnia, włożenie do obudowy i obsadzenie elementów.

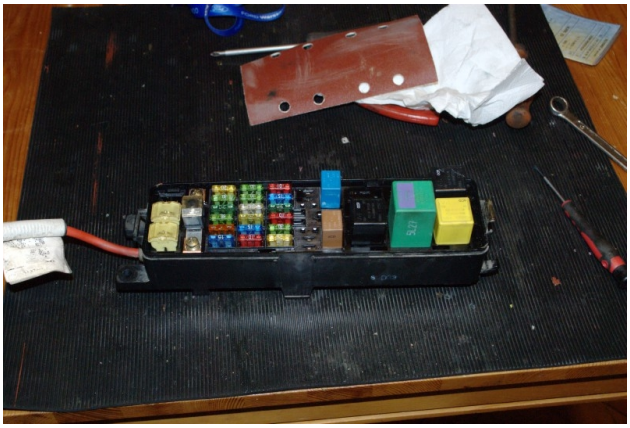

Montaż w aucie należy przeprowadzić w odwrotnej kolejności do demontażu, więc już fotek nie będzie. Podpowiem, że warto „szyję” skrzynki przed montażem przelecieć wodą z mydłem ;)

Miłej zabawy!

Adam „Trzypion” Płaszczyca